

1791 - 3.V - 1933

Dla dobra Państwa i Obywateli

Było to tuż przed utratą naszej niepodległości państwowej. Dobiegał końca wiek 18-ty, wiek stopniowego upadku Polski Piastów, Jagiellonów, Polski Stefana Batorego, Jana Sobieskiego... Niemoc ogarnęła społeczeństwo, zgubiła w dobrobycie szlachta zapomniawszy o dawnych swych rycerskich cnotach: za króla Sasa jedź i popuszczaj pasa—było jej hasłem. A za ostatniego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego, szerzyła się korupcja i bezład.

Na ostateczny rozkład czekał sąsiedzi. W Petersburgu, Berlinie, Wiedniu szykowano się do spadku, którym miało się obdzielić... Już uszczknięto w roku 1772 część ziem polskich — niebawem cała Polska miała zostać łupem najeźdźców.

I wtedy zebrała się garsa patriotów, by ratować tonącą nawę. Zebrał się Sejm, by obmyśleć środki ratunku.

Zapóźno... Katastrofa była nieunikniona. Bezład i rozkład za szły zadaleko.

Jednak w tych ostatnich chwilach przed ostatecznym upadkiem państwa, przynajmniej honor uratowano. Dnia 3 maja 1791 roku uchwalili Sejm Konstytucję, uchwalił ustawę, która ogranicza prerogatywy króla, a wskrzesza silną władzę w państwie.

Był to ostatni blask słoneczny, który opromienił mroki upadku Polski.

Był to niejako testament historyczny Polski, przekazany na następny pokoleniom.

Wiernie strzegły tego testamentu generacje polskie przez całe stulecie niewoli. -W duszach pieściły czar tego dnia majowego, gdy w Warszawie wśród powszechnego entuzjazmu wołano:

— Wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!

A kiedy wreszcie odzyskaliśmy zpowrotem niepodległość, gdy rozkute zostały kajdany niewoli — dzień Trzeciego Maja został ustanowiony jako święto narodowe.

Cóż nam ten dzień, który uroczystość obchodzimy, uzmysławia?

Jest on nie tylko radością

wspomnieniem chwili, gdy naród zdołał otrząść się z martwoty. Ale jest również i okolicznością do głębokiego przemyślenia, jakie przywary i błędy, grzechy i zaniedbania doprowadziły do

tego tragicznego stanu, że wielka, bogata, łudna, rycerska Polska mogła znaleźć się nad brzegiem przepaści... Sprawili to egoizm, sobkostwo, brak zrozumienia interesu państwa, przebuja-

le partyjniactwo, zamiłowanie w gadulstwie — i co najważniejsze: osłabianie autorytetu władzy.

To były przyczyny klęski. To zgruzgotało państwo. To nałożyło na naród kajdany. To pozwoliło zaborcom przez stokółka dziesiąt lat rządzić nami.

Świętujemy dziś w pogodzie ducha, w weselu, żeśmy dożyli zmartwychwstania Polski — ale właśnie w dniu Trzeciego Maja ślubujemy w duchu, że wszyscy społecznie i każdy z osobna dołoży wszelkich sił i starań, aby Polska była silna, aby interes państwa górował nad interesem osobistym, aby zaciętrzewienie partyjne nie przesłaniało widoku na państwo, które odrodziło się po stu kilkudziesięciu laty męczeństwa i krwi i trudem swych najlepszych synów.

Zapowiedź wielkiej wojny na froncie chińskim

TOKJO, 25. Ministerstwo wojny donosi urzędowo, że rozpoczęte zostaną prawdopodobnie nowe operacje wojenne na południu od Wielkiego Muru chińskiego, o ile Chińczycy nie zaprzestaną działalności na terenie położo-

nym na wschód od rzeki Luan, ostatnio ewakuowanym przez Japończyków.

Ministerstwo japońskie dodaje, iż zamierzona akcja spowodować może bardzo poważną sytuację.

)*:*(

Roosevelt zbiori flote 46 milionów na 30 nowych statków

PARYŻ, 2. 5. „New York Times” donosi z Waszyngtonu, że program prezydenta Roosevelta przewiduje budowę 30 nowych statków wojennych, w tej liczbie 20 kontrtorpedowców, 5 lekkich krążowników, 4 łodzi podwodnych i jednego okrętu awjomatki. Koszt budowy tych jednośkok morskich wyniesie 46 mil. dolarów.

W kołach politycznych twierdzą, że prezydent Roosevelt otrzyma od kongresu pełnomocnictwa ewentualnego zmniejszenia tego planu w razie gdyby genewskie rokowania o rozbrojeniu wykazywały postęp.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przewodniczący amerykańskich związków zawodowych Green wydał odezwe, w

której domaga się wyasygnowania 300 mil. dolarów na rozbudowę floty wojennej. Green uzasadnia swoje stanowisko tem, że budowa nowych statków przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

Roosevelt rewizjuje Europę

LONDYN, 25. Według wiadomości z amerykańskich kół dziennikarskich istnieje możliwość wyjazdu prezydenta Roosevelta do Europy w pierwszych dniach czerwca dla zrewizytowania rządów Francji i Wielkiej Brytanji.

Jest rzeczą prawdopodobną, że prezydent będzie w Londynie w czasie otwarcia wszechświatowej konferencji ekonomicznej, wygłosiłby na konferencji ten przemówienie.

)*:*(

Jeszcze nie wiadomo jak zachowa się opozycja

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, stronnictwa opozycyjne nie wezmą udziału w Zgromadzeniu Narodowym.

Stronnictwo Ludowe powzięło już uchwałę (wbrew głosom kilku swoich członków) definitywnego niebrania udziału w wyborach Prezydenta R. P.

Pozostałe kluby jak: P.P.S., N.D., Carześciłajńska Demokracja i Narodowa Partja Robotni-

cza mają ogłosić swe uchwały dopiero w dniu Zgromadzenia Narodowego. Jak się należy domyślać z nieoficjalnych oświadczeń, podzieliła ona stanowisko Stronnictwa Ludowego.

Oczywiście nieobecność mniejszości poselsko-senatorskiej nie będzie miała żadnego znaczenia dla aktu wyboru Głowy Państwa.

Manewry floty niemieckiej

BERLIN, 25. Wielkie manewry floty niemieckiej na Bałtyku zakończyły się z wizytą w Świnoujściu. Ćwiczenia, w których wzięło udział 50 jednostek morskich odbyły się pomiędzy wyspą Rügen a zalewem odrzańskim. Głównym zadaniem taktycznym było ostrzeliwanie statku „Zaehringen”, kierowanego z oddali zapomocą radiotelegrafu.

Kradzież dzieł sztuki

LONDYN, 2. 5. Z Nowego Jorku donoszą, że z galerii obrazów Brooklyn Institute of Arts zginęło 10 cennych płócien. Wśród skradzionych obrazów znajdują się dzieła Van Dycka i Fra Angelico.

Sprawy kradzieży łucelki bez śladu. Policja wszczęła natychmiast dochodzenia i podała przez radio fakt kradzieży do wiadomości całego kraju.

Wartość skradzionych malowideł, wśród których było parę arcydzieł jest trudną do oszacowania.

Pięć miast zniszczył tornado

NOWY JORK, 25. Wedle doniesień z Shreveport liczba zabitych wskutek tornado sięga 68 osób.

Są to przeważnie murzyni.

Zycie młodzieży

Jak rozwija się praca społeczna w szkołach żeńskich

Jest rzeczą dowiedzoną, że szkoła powinna nie tylko uczyć, ale i wychowywać swych uczniów. W myśl tej zasady postępują dyrekcje szkół średnich organizując samorządy szkolne,

gdzie młodzież uczy się pracować wspólnie i działać dla ogólnego dobra. Przyjrzyjmy się, jak wygląda taki samorząd w jednej ze szkół, np. w Państwowym gimnazjum żeńskim im. Emilii Plater w Warszawie.

Każda klasa wybiera z pośród swego grona przewodniczącą, sekretarkę i skarbniczkę, czyli zarząd samorządu klasowego, oraz jedną delegatkę do zarządu głównego, którego skład stanowią: przewodnicząca, skarbniczka i sekretarka, oraz delegatki ze wszystkich klas.

Samorząd klasowy zbiera się co tydzień; raz na sześć tygodni zbiera się zarząd główny, a dwa razy do roku odbywa się

walne zebranie

Samorządowe całej szkoły. Pierwsze walne zebranie zwołuje się na początku roku szkolnego; jest to zebranie projektodawcze. Każde z uczennic ma prawo wystąpić z projektem działalności samorządu w bieżącym roku. Po projektach następuje dyskusja i głosowanie. Projekty, zaakceptowane przez większość walnego zebrania, stanowią w głównych zarysach program pracy na cały rok.

Pod koniec roku następuje walne zebranie sprawozdawcze. Zarząd zdaje na niem sprawę z tego, co dokonał w ciągu ubiegłego roku i w jakiej mierze spełnił naznaczony program. Znowu wywiązuje się dyskusja; poczem zebranie ocenia, czy zarząd

wywiązał się należycie z zadania i w zależności od tego udziela mu nagany lub składa podziękowanie.

Tak wygląda organizacja samorządu.

A na czym polega jego praca i jakie są jej postulaty?

Praca ta idzie w dwu kierunkach: wewnętrznym, mającym za teren działalności szkołę, i zewnętrznym, polegającym na pracy społecznej.

Wieści giełdowe

BANKNOTY

Dol. Stan. Złoty 7.35 (w zał.) Mar. ka niem. 2.08.

METALE

Dolar złoty 9.42. Rubel złoty 4.97. Rubel srebrny 1.57. Srebrny bilon rosyjski 0.7.

DEWIZY

Berlin 206. Holandia 358.5. Kopenhaga 135. Londyn 29.75. Paryż 35.11. Sztokholm 155. Szwajcaria 172.45. Włochy 46.3. Czerwoniec 1.3.

PAPIERY LOKACYJNE

Dolarówka 48, 5 proc. po 43. 4 proc. po 52, 7 proc. po 52, 10 proc. po 52, 12 proc. po 52, 15 proc. po 52, 18 proc. po 52, 20 proc. po 52, 22 proc. po 52, 24 proc. po 52, 26 proc. po 52, 28 proc. po 52, 30 proc. po 52, 32 proc. po 52, 34 proc. po 52, 36 proc. po 52, 38 proc. po 52, 40 proc. po 52, 42 proc. po 52, 44 proc. po 52, 46 proc. po 52, 48 proc. po 52, 50 proc. po 52, 52 proc. po 52, 54 proc. po 52, 56 proc. po 52, 58 proc. po 52, 60 proc. po 52, 62 proc. po 52, 64 proc. po 52, 66 proc. po 52, 68 proc. po 52, 70 proc. po 52, 72 proc. po 52, 74 proc. po 52, 76 proc. po 52, 78 proc. po 52, 80 proc. po 52, 82 proc. po 52, 84 proc. po 52, 86 proc. po 52, 88 proc. po 52, 90 proc. po 52, 92 proc. po 52, 94 proc. po 52, 96 proc. po 52, 98 proc. po 52, 100 proc. po 52.

Praca na terenie wewnętrznym ma na celu głównie troskę o moralny i naukowy poziom szkoły i poszczególnych jej uczennic. Promuje idee kształcenia charakteru i dąży do wykorzystania wad, bar-

Zycie pracownicze

Kolejowe świadczenia emerytalne a ustawa scaleniowa

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i starości, przewiduje między innymi, że Rada ministrów może rozciągnąć moc obowiązującą tej ustawy na całość lub części także i na pracowników kolejowych.

Ministerstwo komunikacji zamierza też skorzystać z tego i rozciągnąć kasę emerytalną dla pracowników nieetatowych byłej dzielnicy pruskiej.

Pracownicy nieetatowi stali i próbni mają być objęci rozporządzeniem Rady ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych, a pracownicy sezonowi byłiby ubezpieczeni według nowej ustawy scaleniowej.

Obecnie też organizacje pracownicze zastanawiają się, w jaki sposób zaliczyć się do pracowników, dotychczas opłacanych do kasy wkładki. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że w b. dzielnicy pruskiej każdy pracownik fizyczny od 16 roku życia jest przymusowo ubez-

pieczony na wypadek inwalidztwa i starości.

W służbie kolejowej to ubezpieczenie obejmuje Kasa emerytalna z tem, że po jednym roku służby kolejowej obowiązuje ubezpieczenie na dodatek do renty inwalidzkiej i starości.

W wypadku więc zaliczenia samej tylko służby kolejowej, z pominięciem czasu pracy niekolejowej u pracowników stałych i próbnych, byłoby dotkliwym pokrzywdzeniem tych pracowników. U pracowników sezonowych natomiast zachodzi pytanie, co się stanie z uprawnieniami, nabytymi przez tych pracowników do renty dodatkowej.

Wśród pracowników kolejowych Pomorza i Poznańskiego panuje podejrzenie, że tymi projektami, gdyż świadczenia kasy emerytalnej są korzystniejsze od ubezpieczeń, jakie daje ustawa scaleniowa.

dzo pospolitych w szkole (podawanie, że pojeżdżają koleżanki, ściąganie i t. p.), polecając odpowiednio książki, rozpisując ankiety o opiekunach się zaniechaniami pod tym względem koleżankami. Organizuje kółka naukowe, lotnicze, sportowe, ciekawe biblioteczkę klasową i samopomoc koleżeńską, polegającą na pomocy w naukach dla uczennic mniej zdolnych i biedniejszych.

Niemniej ciekawie przedstawia się praca społeczna uczennic. Pod stałą opieką szkoły znajduje się kilka rodzin robotniczych,

które otrzymują ubranie i pożywienie.

Co rok w święta Bożego Narodzenia urządzana jest „choinka” dla biednej dziatwy. Uczennice czestują dzieciarnię słodyczkami i organizują dla niej szereg atrakcji i zabaw, a przy wycieczkach rozdają paczki z ubraniami.

Fundusze na to czerpią ze składek miesięcznych, która wynosi 40 groszy.

Pozatem samorząd pośredniczy w zbieraniu składek na rozmaite użyteczne cele, książek na biblioteczkę klasową, podarków dla dzieci polskich zagranicą i t. p.

Widzimy, że powyższego samorząd nie jest pustą zabawą pensjonarek, lecz przynosi rzetelną korzyść i samym uczennicom i tym, którym one się opiekują.

Co mówi prezes związku rabinów o tak zwanej sprawie „korytarza”

Dla zdobycia rządów i oparcia narodu niemieckiego, ruch hitlerowski wzniecił szal ultranacjonalistyczny. Hitler przyrzekł Niemcom liczne ofiary, byleby mu udzielił kredytu i powierzył ster rządu: inteligencji pruskiej obiecał pozycję, zajmowaną przez żydów, a całemu narodowi — ziemie polskie. W ten sposób pojawiło się na widnokręgu Europy znów straszliwe widmo wojny — widmo straszliwe dla wszystkich ludzi spokojnych, ludzi pracy, ale nie junaków hitlerowskich, krwi łaknących i krwi spragnionych.

Polska nigdy swych praw do ziem, które jej przyznał Traktat Wersalski, nie rzeknie się. Polska bronić będzie do ostatniej kropli krwi wszystkich jej oby-

wateli, swego dostępu do morza i nie dopuści, by ktokolwiek zagrabiał nawet jeden cal jej ziemi. Pod tym względem niema w Polsce dwu zdań. Niema partii i stronnictw, niema większości i mniejszości — jest tylko jeden 30-milijonowy naród, który murem stanie na granicy swego państwa, by tej granicy bronić. Niestety to przekonanie, które tak żywe jest wewnątrz Polski, było do niedawna zagranicą jeszcze silnie zagłuszane przez intensywną propagandę niemiecką, która z wielkim sumptem przedstawiała światu, że właśnie w rzekomym interesie pokoju leży korektura granicy polsko-niemieckiej.

Kłam tej propagandy niemieckiej zadał ostatnio na szcze-

ście nie kto inny, jak właśnie sam Hitler. Niemcy swemi barbarzyńskimi wystąpieniami — używając narazie określenia „barbarzyński”, jak długo niema jeszcze lepsze, silniejsze określenia — wobec Żydów otworzyły światu oczy. I głosna debata w parlamencie angielskim, oraz ostatnie wystąpienie lorda Greya jest najlepszym dowodem, w jakim kierunku układa się dziś bieg myśli w polityce światowej: „Niemcy, które dały się opanować barbarzyńcom, nie zasługują na żadne koncesje”. Tak myśli dziś każdy kulturalny człowiek w Europie, w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie.

Niepłonną żywym nadzieję, że na skutek nieustających, a wzmagających się raczej protestów żydowskich przeciw Niemcom hitlerowskim utrwalone zostaną fundamenty, jakie pod nową konstelacją Europy rzucił Traktat Wersalski i nie zagrożona żadnym niebezpieczeństwem kroczyć będzie Polska potężna i mocarstwowa w spokojnej pracy ku wyżynom szczęścia i dobrobytu.

Rabin Aron Lewin. Poseł na Sejm R. P. Prezes Zw. Rabinów R. P.

H -- jak Hitler

Nacjonalizm hitlerowski w tubie telefonizacyjnej

Telefonistki berlińskie posługują się najodważniej przy sygnalizacji liter swoim babilonem. Utało się zwłaszcza: D -- jak Dawid, J -- jak Jakob, N -- jak Natan, Z -- jak Zachariasz. Upatrując w tym symptomaty juden-fobii, dyrekcja telefonów pruskich za-

radzała przemianowanie niebezpiecznych liter:

D -- na Deutschland, N -- na National, S -- na Siegfried, J -- na Joachim, H -- na Hitler, Z -- na Zeppelin — i tak dalej w tymże duchu.

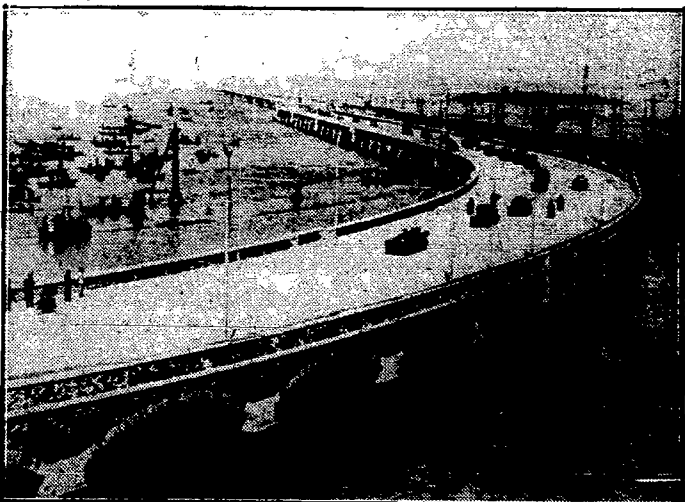
DODATEK ILUSTRACYJNY



Uroczystość otwarcia nowego parlamentu w Bawarii.



Następca tronu włoskiego z małżonką na uroczystości otwarcia nowego mostu, wiodącego do Wenecji.



Wspinali most, łączący kontynent Włoch z Wenecją, który obecnie został wykończony.

Dzieci Kresowe wstają o szkołę

Złotcie datki na Dni Narodowy 3-go maja do szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej!

Drzewo Wolności, zasadzone na stołach Cytadeli warszawskiej obok brzoza Transmuta w pierwszą w Wolnej Polsce rocznicę Konstytucji majowej, to jest 3 maja 1919 r.

Trybuna Czytelników

Działacze związkowi, wodzowie robotników
czy zwyczajni karierowicze?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik chciałbym prosić P. Redaktora o zamieszczenie mego listu o stosunkach panujących w tramwajach warszawskich.

Jestem pracownikiem tej instytucji. Może za moim przykładem zabiorą także głos

inni koledzy tramwajarze i bolający nasze opinie publiczną, która ma przeważnie fałszywy pogląd na naszą sytuację.

W obecnej chwili na terenie tramwajów warszawskich „dłają siedem związków. Czy przy takim rozbiciu i rozproszkowniu może coś wywalczyć klasa pracująca? Wprost przeciwnie, może sobie tylko

pogorszyć swój byt i interesy. My pracownicy dobrze już odczuliśmy te walki między związkami na własnej skórze.

Kolejną przyczyną pogorszenia sytuacji materialnej tramwajarzy, o stałych posadach, emeryturach i t. d.

Mało się jednak wie o tem, że w jednej i tej samej instytucji są różne systemy płacy i pracy, gdy naprzykład, pracownik w pierwszym dziale, który wiekano-czynnych nie pracował, potrącono mu za to godziny, a urzędnicy świetlowali całe

Luboml powinien doczekać się
założenia oddziału Ligi Przyjaciół Zwierząt

Luboml jest miastem powiatowym, mieszczącym w sobie Starostwo, Policję, Urzędzi: Ziemi, Skarbowy, Pocztowy i Magistrat.

Istnieje także Stowarzyszenie Urzędników „Domu Polskiego” i „Kola Polek”.

Ktoś z czytelników powiedziałby, że nam nie brakuje, a jednak jeszcze nie wszystko.

Brak Stowarzyszenia Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt.

Nie wiem czemu to przypisać.

O każdej porze dnia zaobserwować można na ulicach miasta furmanki, powożących na szczególnie nadawanych wozach ciętami, powiązanymi a nawet z polanami mi nogami, na których w dodatku siedzi sam kupiec.

Zjawiska takie są o tyle smutniejsze, że nie widzi się żadnej walki z tem barbarzyństwem, stojącym nietylko w kolizji z Rozporządzeniem Pana Prez. R. P. z dnia 22.III.1928 r. (Dz. Ust. Nr. 36/28) ale i z poczuciem ludzkości.

Apeluję do inteligencji m. Lubomia, a w szczególności do Stowarzyszenia Urzędników „Domu Polskiego” i „Kola Polek” ażeby ze swej strony dołożyły starań w kierunku wybrania swych członków do Zarządu Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt, a mam wrażenie, że chętnych dużo się znajdzie, by

cztery dni i otrzymali pensję tę samą, choć ma

Albo też, gdy pracownik ru- 100 procent

zapłaty przy zwolnieniu go przez lekarza, to pracownicy re- 75 procent.

I cóż na to Związki — zapyta

P. burmistrz m. Białej Podlaskiej
nie cieszy się zaufaniem współobywateli miasta

Otrzymałmśy z prośbą o wydrukowanie odpisu nagłego wniosku złożonego na posiedzeniu Rady miasta Białej Podlaskiej:

Rada Miejska m. Białej Podlaskiej: Uchwała wyrazić votum nieufności Burmistrzowi m. Białej Podlaskiej p. Stanisławowi Zakrzewskiemu.

Motywy:

1) Nieobywatelskie traktowanie interesantów.

2) Samowolna gospodarka, bez oglądania się na Komisję Umów i Przetargów (wzrost cen maszyn elektrycznych i t. d.).

3) Samowolne przekroczenie kredytów na latkę miejską, spowodowanie strat z tego tytułu oraz rozmyślane zwiększenie z załatwieniem tej sprawy.

4) Założenie betoniarń bez uchwały Rady miejskiej i prowadzenie jej późniejsze wbrew wyrażonej przeciwnej uchwale Rady miejskiej.

5) Spowodowanie straty kilkutyśięcznej przez wywołanie sprawy i procesu Magistrat — Liwerant Piewo.

6) Ignorowanie uchwał Rady miejskiej, zwleknięcie z protokołami, pominięcie protestów Rady miejskiej w sprawie zmian budżetowych, pominięcie uchwały w sprawie rozpisania konkursu na dzierżawę rzeźni i t. d.

7) Niepotrzebne wszczynanie procesów z pracownikami miejskimi i narażanie przez to kasy miejskiej na wydatki.

8) Zaniedbanie nadzoru nad rzeźnią miejską pomimo wyraźnych uprzedzeń ze strony Radnych w czasie odległym, gdy jeszcze można było zapobiec poderwowaniu opinii Magistratu w związku ze sprawą o nadużycia w rzeźni (Mastyakiiewicz — Dobraczyński) przyczem biegły sądowy stwierdził straty Kasy miejskiej na sumę 2.000 kr. kasety złotych, zaś Sad w wyroku podniósł, że Magistrat karygodnie zaniedbał nadzór nad rzeźnią, kara wymierzona Dobraczyńskiemu ma w wyroku sądowym za podstawę przywłaszczenie z Kasy miejskiej sumy 2.400 zł.

9) Poderwanie autorytetu naczelnego przedstawicieli gminy miejskiej przez publiczne oświadczenie przedstawicieli Urzędu Prokuratorskiego na przewodzie sądowym w sprawie nadużyć w rzeźni miejskiej, że „Burmistrz Zakrzewski mimo przysięgi zeznał niegodnie z prawdą”, co również podniósł w mowie swej Adwokat Maciejowski. Takie oświadczenie

J. Drabik.

Przez pół roku nie leczą -- potem... już zapóźno
Skarga na Kasę Chorych w Zdobunowie

Szanowny Panie Redaktorze! Teś mój, od 37 lat pracownik cementowni zdobunowskiej, za długoletnią, nieskazitelną, użyteczną i wytrwałą pracę odznaczony Dyploment Honorowym za nr. 387. — ciężko mi się rozchorowałem. Jako członek Kasy Chorych od początku tej ismionia, nie korzystałem z żadnej pomocy lekarskiej, ani z siłków pieniężnych, opłacając natomiast wszystkie należne Kasie składki.

Zachorowałem. Wezwałem lekarza K. Ch. dr. W. „to nie choroba — to starość” — oto jest orzeczenie. Kart zasiłkowych nie wydano, teściowi, choć lekarka przychodziła co tydzień i musiała widzieć stan chorego.

czytelnik?

Otóż to właśnie. Związki nigdy na te rzeczy nie reagują i reagować nie będą.

gdyż każdy delegat lub świeżo upieczony prezes niemal codziennie

„mierzy w Dyrekcji czapkę kontrolerską lub też ekspedytorską”.

A trzeba wiedzieć, że kontroler i ekspedytor należą do pracowników umysłowych (jako służba nadzorcza) i tem samem przestaje już być tym

godzinno-płatnym.

Łacze wyrazy szacunku

Pracownik Tramw. Miejsk. b. ochotnik W. P. Warszawa.

W 1932 r. poznałam mężczyznę lat 28. Nie chciałam się z nim wdywać, gdyż poznałam jego myśli.

Alte zmuszały mnie do tego stosunku materialnie, bym mu sprzyjała. Odyz obiecywał dać bratu pracę. Wec nie zrywałam z nim

Jedynka dla tej pracy.

Pewnego razu przychodził do mnie i mówił: brat od jutra może pracować. Ach, jakaś radość wewnętrzna czułam. Lecz odrazu smutek zapanował w mem sercu, gdy usłyszała, że bez interesowne pracy nie daje. Mówi: „Wie pani, jaka droga jest praca w dzisiejszych czasach i t. d.”. Powiedziałam tylko, że człowiek z honoru nie może być coś podobnego powiedzieć i odeszłam. Czy dobrze zrobiłam? i t. d.

Cyniczny postępek owego pana bezwzględnie zasługuje na potępienie i doskonale Pani zrobiła, dając mu energiczną odpowiedź. Powinien jednak — brat i bez tego podziękować — Pani i jego de wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Proszę Pani, udowodnić mi

W parę słowach

P. Lila. Zawinił tu brak szczerości i swobody w postępowaniu. Oboje byliście w tem samym położeniu — oboje owa fałszywa ambicja kazała w czynie i mowie inaczej niż dyktowało serce. Chłód Pani obojczy i obojętne słowa szybko zraziły mężczyznę, który mając większą swobodę postępowania, a nie chcąc swęj ambicji na szwank narażać — oddał się. Gdyby był starszy i więcej życiowo wyrobiony, uniałyby może pod tą pozorną maską chłodu dopatrzyć się prawdziwego uczucia. W jego wieku jednak było to jeszcze trudne. Dziś trudno Pani samemu starać się o naprawę tych stosunków, zwłaszcza po pierwszej próbie, która wypadła niefortunnie. Z pomocą przyjąć powinien ktoś starszy. Nie paraliżować go w większe trudności — Pani i jego

Wreszcie dostanie.

ZŁAMANA PRZYSIEGA

Mam do Pana Redaktora prośbę, ażeby Sz. Pan był łaskaw unieść ten list na łamach pisma „Dzień Dobry” i udzielił mi swoich skutecznych rad.

Otóż mam 18-letnie lat, jestem wcale nie brzydka blondynką, jak to daje się słyszeć od wielu osób i znam również bardzo przystojnego mężczyznę.

Właśnie On to wyznał mi swoją miłość, mówiąc mi, że jeszcze w swem życiu żadnej panienki tak nie kochał jak mnie.

Ja jego także kochałam bezgranicznie i byłoby wszystko dobrze, gdybyśmy ja nie miała znajomości z młodym mi chłopcem. Bo nierz mi mówić, że gdybyśmy miały starszych, to nabył mi nie mówił, a że chodzi z młodszymi od siebie

to go gniewa

I już trzy razy zwracał mi uwagę, lecz teraz powiedział poraz czwarty, jak zobaczył mnie w towarzystwie tego chłopca, to już nie przebaczy i zerwie ze mną, a ja tego tak się lekam.

Zawsze mi mówił, że go nie kocham, że gdybyśmy go kochały nie rozmawialabym z innymi.

Kochany Gawedo, jak mam swego Najdroższego W... przekonać, że tylko jego kochałam całym sercem, bez granic i nie wyobrażam sobie życia bez niego. Ale mam takie uosobienie, że nie będę już rozmawiać z tym młodym chłopcem, to jednak jak podejść, nie wiem w jaki sposób dać mu do zrozumienia, by przestał mnie znać, gdyż go całkiem nie kocham.

Pocóż więc przez niego mam odtrącać tak drogą dla mnie osobę, serce me nie wytrzymałoby utraty W. Po tej złamanej przysiędze mój Kochany nie może mi wierzyć, jak mu mówię całkiem prawdę, to on mi odpowiada „A już teraz sobie nie nie wierze”.

Święto 3 Maja

Dzisiejszy obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja rozpoczął się w dniu wczorajszym podniesieniem chorągwi przed komendą garnizonu i capstrzykiem orkiestry wojskowej. O godz. 7 min. 30 wiecz. zainscenizowano na Zwierzyńcu bitwę z powstańcami z 1863 r. Rozwijające się akcje przyglądały się tłumy publiczności. Zarówno oddziały wojskowe, jak i „powstańcy” — hufce P. W. wykazały dużą

sprawność bojową. Na zakończenie odśpiewano szereg pieśni, poczem oddziały — przy dźwiękach orkiestry wróciły do miasta.

Zebranie „Ogniska” Z.N.P. w Łomży

W sali starostwa w Łomży odbyło się walne zgromadzenie członków „Ogniska” Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obradom przewodniczył prof. inż. Zdziarski. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne i wybór nowych władz. Na prezesa został wybrany p. J. Piórkowski. Na delegatów na zjazd okręgu wybrano pp.: J. Piórkowskiego, K. Piotrowskiego i Plebańskiego. W imieniu starosty powiatowego obecny był na zebraniu zastępca starosty, p. J. Janicki

Zmiana trasy autobusów

W związku z dzisiejszymi uroczystościami na Rynek Kościuszki — autobusy komunikacji miejskiej P. Z. Inż. kursować będą w godz. od 10 zrana do 1 popoł. od dworca kolejowego do Rynku Kościuszki i z powrotem, oraz od ul. Drewnianej do Rynku Kościuszki i z powrotem. Autobusy linii A z Dojlid dochodzić będą do ul. Sienkiewicza (Warszawska) przy zbiegu z Rynkiem Kościuszki

Z huśtawki

Mieszkanca osady Jedwabne w pow. łomżyńskim, 23-letnia Rozalja Kiełczewska spadła z huśtawki, zawieszanej na wysokości 6 mtr., łamiąc prawą nogę powyżej kostki.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Fundusz Pracy, a Fundusz Bezrobocia

Wobec zdarzających się wypadków niewłaściwego interpretowania ustawy o Funduszu Pracy w odniesieniu do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia — zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Białymstoku wyjaśnia, że obowiązkiem uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy w niczem nie dotyczy przepisów ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, bowiem zarówno Fundusz Pracy, jak i Fundusz Bezrobocia — są to dwie niezależne od siebie instytucje, pobierające oddzielne opłaty na mocy

odnośnych rozporządzeń wykonawczych.

Wkładki ubezpieczeniowe na rzecz Funduszu Bezrobocia pozostają bez zmiany i winny być potrącone w dalszym ciągu w dotychczasowej wysokości, niezależnie od opłat, wynikających z przepisów rozporządzenia o Funduszu Pracy.

Koncerty

w ogrodzie miejskim

Komisarz rządowy, p. Nowakowski powziął decyzję w sprawie koncertów w ogrodzie miejskim. W czwartki i soboty grać będzie orkiestra 42 p. p., w soboty i niedziele od godz. 11 do 2 w poł. odbywać się będą poranki Zw. Muzyków. Wejście do ogrodu 20 gr. i 10 gr. dla dzieci. Instytucje dobroczynne i kulturalno-oświatowe będą mogły otrzymać ogród na zabawy po wpłaceniu 91 zł. do kasy miejskiej, przyczem orkiestrę będą mogły wybrać i opłacić według swego uznania.

Dziś od 5—9 wiecz. bezpłatny koncert.

Uratował z płomieni troje dzieci

Z Jurca, gm. Stawiski w pow. łomżyńskim donoszą, że podczas pożaru w dniu 20 ub. m., kiedy spłonęło 7 domów, strażak Wacław Górski z narażeniem życia uratował z płonącego domu troje dzieci, sam doznając ciężkiego poparzenia. Dzielnemu strażakowi pomocy udzielił dr. Zyznowski, poczem poparzonego odesłano do szpitala św. Ducha w Łomży.

„MODERN” DZIŚ

Pocz. 5³⁰ Ceny od 54 gr. **Premjera**
Przebojowy film wytwórni „Paramount”
Do serc wrażliwych przemawia do serc wzruszający dramat życiowy o głębokiej treści p. t.

PRZEDZIWIWA SPRAWA Klary DEANE

Ciernista droga kobiety, która poświęciła swoje serce, szczęście i życie dla córki, której nie знаła.

W roli głównej znakomita tragiczka amerykańska

Wynne Gibson

stworzyła nierzwykłą kreację, która wywiera niezapomniane wrażenie
FILM NIE DO ZAPOMNIENIA!

Ponadto: Najnowsze aktualności z całego świata.
TYGODNIK PARAMOUNTU

Od 11—2³⁰ pop. Ceny od 35 gr.
POD KOPUŁĄ CYRKU
Akrobaci, żonglerzy.

BEZPEŁNICYJNIE
NAJLEPSZY FILM
POLSKI
przyjęty entuzjastycznie przez prasę i publiczność stolicy

100.000 osób
w ciągu 14 dni obejrzało ten film w Warszawie

APOLLO

DZIŚ

Początki: 5¹⁵, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

Wyjątkowo dobry scenariusz, starannie opracowany i równie starannie wyreżyserowany. *Gazeta Polska* 11 kwietnia

JEGO EKSCELENCJA SUBJEKT

Do doskonała komedia, wesoła, prosta, szczerza, bez błędów w reżyserii, w montażu, w tempie, w fotografii i w grze aktorskiej.
Kurier Poranny 11 kwietnia

W rolach głównych:

EUG. BODO

M. CWIKLIŃSKA — INA BENITA
KONRAD TOM — W. BIEGAŃSKI

Film ogląda się z rzetelną satysfakcją. Jest on jak doskonały, lekko musujący, łagodny coctail
Expres Poranny 11 kwietnia

Reżyser: **M. WASZYŃSKI**

Muzyka: **H. WARS**

Zdjęcia: **S. STEINWURZEL**

starych kawałów, tak często spotykanych w polskich filmach, jak i dobra naogół gra artystów.

Treścią filmu są romantyczne przygody zakochanego subiekta, który w noc sylwestrową przypadkowo wciska się do „high life” warszawskiego, gdzie wszyscy uważają go za jedną z wybitnych osobistości ze świata politycznego i odpowiednio honorują. Serce panny Ani, jedynej córki państwa dyrektorstwa Poreckich topnieje pod jego płomiennymi spojrzeniami i czułymi słowami. Mistyfikacja wychodzi na jaw dopiero, gdy panią z ojcem wstępuje przypadkiem do magazynu, gdzie w dziale damskiej konfekcji pracuje rzekomy radca ministerjalny. Nie zraża to młodzieńca, który wytrwale zdąża do swego celu.

Główną rolę kreuje sympatyczny Eugeniusz Bodo, który wywiązuje się z niej jaknajlepiej. Piosenki w jego wykonaniu wypadły melodyjnie i kulturalnie. Dobrym jest również Konrad Tom, sztywnie wygląda Cwiklińska, starannie odtworzyli swe epizody Skwierczyńska, Korjanówna, Chmielewski i inni. Razi natomiast swą sztuczną pozą Ina Benita (już nie brunetka, lecz „platynowa blondynka”).

Całość filmu, a zwłaszcza sceny w magazynie i udatnie odtworzony nastrój wielkiego miasta w noc sylwestrową, sprawia jaknajlepsze wrażenie.

ZAKŁAD TAPICERSKI

Stefana GABAŁY
Białystok, ul. Dąbrowskiego 2

polecia: otomany, tapczany, fotele klubowe, oraz przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Wykonanie solidne i punktualne